
Roztrząsania i rozbiory

Freud, Orzeszkowa i zimowe epifanie

Małgorzata Czermińska

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 5, s. 136–145

DOI: 10.18318/td.2016.5.8

Rzadko się zdarza, żeby wyraźnie nową, zupełnie odrębną jakością stanowiła książka, złożona w znacznej części z przedruków (choć dokonanych z ważnymi zmianami). A tak właśnie jest w wypadku tomu intrygująco zatytułowanego *Melancholia i poznanie*. „*Autobiografie Elizy Orzeszkowej*”¹. Stało się tak przede wszystkim za sprawą sposobu wydania. Jest to zdecydowanie coś znacznie więcej niż starannie przygotowana edycja autobiograficznych tekstów autorki *Nad Niemnem*, publikowanych wcześniej, na przełomie XIX i XX wieku w czasopiśmie, a następnie zebranych przez Juliana Krzyżanowskiego w tomie *Eliza Orzeszkowa o sobie...* wydany w 1974 roku². Po upływie prawie półwiecza *Melancholia i poznanie* przynosi za sprawą wstępu Danuty Danek całkowicie nową

Małgorzata Czermińska – em. prof., dr hab. w IFP UG. Obecnie prowadzi seminaria dla doktorantów. Wykładała literaturę polską w University of Michigan (USA) i University of Cambridge (Wlk. Brytania). Najnowsze prace: *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry* (2005), *Autobiografia* (2009, red. i wstęp do zbioru przekładów). *Czesława Miłosza „Północna strona”* (2011, wstęp i współred.), *Miłosz na Żuławach. Epizod z biografii poety* (2013, wstęp i współred.).

-
- 1 *Melancholia i poznanie*. „*Autobiografie Elizy Orzeszkowej*”, wstęp i oprac. D. Danek, fot. K. Hejke, Terra Nova, Warszawa 2014. Wszystkie cytaty z tej publikacji, zarówno z tekstów Orzeszkowej, jak i obojga autorów albumu oznaczam, podając w tekście numer strony.
 - 2 E. Orzeszkowa *O sobie...*, wstęp J. Krzyżanowski, Czytelnik, Warszawa 1974.

propozycję interpretacyjną pism osobistych autorki *Nad Niemnem*. Badaczka wyodrębniła kluczowe pytanie o „zagadkę życia i duszy” (to określenia wzięte od samej pisarki), o której Orzeszkowa wielokrotnie pisała, podkreślając, że stale powraca do niej rodzaj duchowego paraliżu, który przynosi jej obezwładniające wewnętrzne cierpienie, ale którego ona sama nie rozumie.

Realizacja edytorska doprowadziła do powstania wspianego albumu, którego integralną część stanowi kilkadziesiąt fotografii, ukazujących dzisiejszy wygląd miejsc na Grodzieńszczyźnie (dzisiejsza Białoruś), gdzie żyła pisarka. Zdjęcia, których autorem jest wybitny artysta fotografik Krzysztof Hejke, i sposób wydania książki czynią ją osobnym, autonomicznym dziełem sztuki. Wszystkie elementy są tu harmonijnie połączone, uzupełniają się i oświetlają wzajemnie. Każdy ma wartość własną, wartą uwagi, a jednocześnie są konsekwentnie podporządkowane głównej idei interpretacyjnej, streszczonej w tytule książki, przeprowadzanej przez motto i tytuł wstępu („*Urodzona w pustym gnieździe*”. *Zagadka życia i duszy Elizy Orzeszkowej*) i wpisane weń śródtytuły (nie darmo Danuta Danek studiowała niegdyś złożone funkcje, pełnione przez tytuł tekstu, a także cytaty). Podobna precyzja i celność rządzą doborem fotografii, daleko wykraczających poza rolę ilustracyjną. Zestaw odpowiednio skomponowanych i skomentowanych zdjęć tworzy wizualny odpowiednik psychoanalitycznej interpretacji, jej dopełnienie i poszerzenie o dodatkowy kontekst historyczny i antropologiczny. W porównaniu z pierwotną wersją studium Danuty Danek o Orzeszkowej (stanowiącym część jej wcześniejszej książki *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*³) interpretacja została zarówno poszerzona, jak i zyskała na sugestywności. Przepuszczenie tekstów Orzeszkowej przez pryzmat freudowskich kategorii pozwoliło odsłonić ukryte pod powierzchnią jej autobiograficznych narracji doznania skrajnej autodeprecjacji, samooskarżeń dokonywanych by nie obwiniać osoby, która ją rzeczywiście skrzywdziła, tj. matki, której niebывały chłód emocjonalny i despotyzm powodowały doznanie całkowitego odrzucenia, bycia od początku niechcianą. Prowadziło to w konsekwencji do obumierania wewnętrznego „ja” i szczególnego rodzaju żałoby po nim. Przeżywanie nieuświadomionej żałoby badaczka odczytuje również w motywach zdradzających głęboko stłumiony ból po śmierci bardzo wcześniej zmarłego ojca, o którym pisarka sądziła, że wcale go nie pamięta, natomiast zachowane w podświadomej warstwie psychiki doznanie jego

3 D. Danek *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012.

utraty odebrało jej poczucie własnej wartości. Narzędzia psychoanalizy Freudowskiej, którymi od lat posługuje się w swoich badaniach literackich Danuta Danek, pozwalają stopniowo prowadzić czytelnika po tropach zagadki, która pozostała nierozwiązywalna dla samej pisarki, choć wielokrotnie odnotowywała ona dręczące ją stany obezwładniającego smutku, uniemożliwiającego wówczas, gdy trwał, pisanie, a nawet całkowicie odbierającego chęć do życia. Skłonność do takiego usposobienia Orzeszkowa wyraźnie u siebie dostrzegając, dodając, że inaczej go nazwać nie umie, jak „melancholią”. Danuta Danek przypomina, że rozprawa Freuda *Żaloba i melancholia* została opublikowana dopiero siedem lat po śmierci pisarki, a następnie przekonywająco wskazuje, że opisy własnych stanów psychicznych dokonywane są przez Orzeszkową w sposób uderzająco zgodny z pojęciami twórcy psychoanalizy. Prowadzony we wstępie wywód interpretacyjny, odsłaniający obecność prefreudowskich kategorii w pisaniu Orzeszkowej o sobie, bynajmniej nie ma charakteru anachronizmu ani nie stanowi nadużycia interpretacyjnego. Jest całkowicie uprawnionym użyciem narzędzi analizy. Badaczka przypomina obserwacje samego Freuda, który podkreślał, że intuicja pisarza niejednokrotnie wyprzedzała twierdzenia lekarza – psychoanalityka sformułowane w wyniku praktyki klinicznej. Wnikliwa i precyzyjna rekonstrukcja nieświadomionych przez pisarkę przeżyć z okresu dzieciństwa została dokonana we wstępie metodą analizy mikrocytatów z różnych tekstów Orzeszkowej (powieściowych i epistolarnych) wybieranych i łączonych w konsekwentne ciągi dzięki freudowskiemu rozumieniu melancholii jako skrajnej autodestrukcji, konsekwentnego dążenia do zniszczenia własnej osoby. Echa nieświadomionego cierpienia, doznawanego od dzieciństwa, badaczka odkrywa także pod powierzchnią wyznań o nieszczęściu, które spotkało pisarkę w wieku lat czterdziestu dwu, kiedy doznała odrzucenia ze strony człowieka od dawna najbardziej przez nią kochanego. Autorka wstępu czyta w tekstach Orzeszkowej „bezwiedne wyznania zawarte w metaforach”. Szczególną wagę przykładą do sformułowania zawartego w jednym z listów do Leopolda Méyeta z 1883 roku, gdzie pojawia się samookreślenie spinające czas najwcześniejszego dzieciństwa i dojrzałości: „urodzona w pustym gnieździe a potem bardzo, bardzo głęboko zraniona” (s. 20).

Nie miejsce tu, by streszczać interpretacyjny wywód badaczki i jej argumentację, trzeba natomiast powiedzieć, że cztery autobiograficzne teksty autorki *Nad Niemnem*, czytane przez pryzmat wstępu i w kontekście niezwyklej ikonografii, zawartej w omawianym wydaniu, jawią się czytelnikowi w nowym świetle. Julian Krzyżanowski w edycji z 1974 roku nazywa pisma

osobiste Orzeszkowej „pamiętniczkami”, z czym Danuta Danek polemizuje, dostrzegając w tym sformułowaniu ton nieco lekceważący. Jej własne studium dobitnie przekonuje, że zasługują one na największą uwagę jako niezastąpione źródło wiedzy o osobowości autorki, źródło, dzięki któremu badaczka nadaje nowy sens interpretacyjny wielu drobnym motywom rozproszonym po powieściach, opowiadaniach i listach z różnych okresów. Sądzę, że określenie Krzyżanowskiego wymaga też korekty z perspektywy genologicznej. Tytuły czterech tekstów, które Danuta Danek za nim powtarza i które są adekwatne do ich charakteru, wykraczają poza zbiorcze określenie „pamiętniczki”, dobre raczej dla zapisków pensjonarki. Być może to rozmiary niedługich tekstów zdecydowały o użyciu zdrobnienia w tytule wstępu Krzyżanowskiego do jego edycji. Niewielkie rozmiarami pisma osobiste, które pozostawiła Orzeszkowa, to w istocie cztery wyraźnie różne formy, cztery odmienne sposoby autoprezentacji: *Wspomnienia*, *Autobiografia w listach*, *Pamiętnik*, *Zwierzenia* i w każdej z nich pojawia się autorefleksja dotycząca charakteru właśnie wybranej formy pisanie o sobie.

Wspomnienia, napisane najpóźniej (1905), zaczynają się od uzasadnienia wyboru ujęcia wspomnieniowego, kreślą szerokie tło autobiograficzne miejsca dzieciństwa i obszernie przedstawiają genealogię. Dopiero po naskikowaniu świadectwa dotyczącego miejsca i czasu autorka zapowiada przejście na grunt życia wewnętrznego: „czuję chęć i potrzebę krótkiego, ale głębszego wejrzenia w swoją ówczesną, małą psychę” i zaczyna kolejny rozdziałek wyznaniem: „Byłam dzieckiem bardzo samotnym”. Nieco wcześniej składa ważną deklarację: „nie mógłby pojąć siebie ten, kto by zatracił pamięć o swoim dzieciństwie”. Całość, przesłana Aurelemu Drogoszewskiemu, została doprowadzona do czasu ukończenia przez młodą Elizę warszawskiej pensji panien Sakramentek w Warszawie. Autobiografia zawarta w trzech listach pisanych w 1896 roku z Grodna do Antoniego Wodzińskiego też zaczyna się autorefleksją dotyczącą dylematów pisanie o sobie: „Nic nie jest tak trudnym, jak kreślić portret własny” (s. 93). Dystansuje się od złudnych obietnic szczerości, składanych często w takich okolicznościach, ponadto znowu ujawnia swoją prefreudowską wiedzę o istnieniu nieświadomości: „każdy z nas ma w życiu swoim, w duszy swej, coś takiego, czego dla różnych przyczyn wykrzyć nie może, a co częstokroć rozwiązuje właśnie zagadkę jego życia i duszy” (s. 93). Postanawia szukać ratunku w spontaniczności, dzięki której ma nadzieję uniknąć wpadania w tonację albo przesadnie różową albo zbyt czarną: „Pisać więc będę [...] prędko i bezładnie, bo gdybym rozważała i komponowała, nie napisałabym nic wcale [...]” (s. 93). Czyżbyśmy mogli

tu zobaczyć u pozytywistycznej pisarki coś w rodzaju przeczucia wartości *écriture automatique*? W epistolarnej autobiografii bez porównania więcej uwagi poświęciła autorka swemu życiu uczuciowemu z lat dzieciństwa niż jego zewnętrznym okolicznościom, o których prawie nie wspomina, a które szeroko przedstawi, pisząc prawie dziesięć lat później *Wspomnienia* dla Drogoszewskiego. Natomiast opowiada obszernie o późniejszych latach, już po powrocie z pensji, o wyjściu za mąż, a główne akcenty przesuwają jeszcze gdzie indziej, w stronę dziejów kształtującego się stopniowo życiowego powołania. Kreśli swoją intelektualną autobiografię jako pisarki i Polki, odwołując się (oczywiście tylko aluzyjnie) do przebiegu i skutków powstania styczniowego. List trzeci i ostatni w znikomym stopniu dotyczy przebiegu życia autorki, jest raczej esejem na temat własnej twórczości i rozwoju umysłowego. Jeszcze wcześniejszym tekstem jest *Pamiętnik*, napisany na prośbę Méyeta w 1891 roku. Tu autorka przyjmuje postawę podobną do tej, jaką obierze ostatecznie we *Wspomnieniach*. W *Pamiętniku* dzieciństwo też zostało potraktowane z wielką uwagą, z introspekcyjnymi komentarzami, dodawanymi do relacji o wydarzeniach życiowych, ale zmieniają się nieco proporcje, ponieważ perspektywa czasowa jest znacznie dłuższa. Lata pobytu na pensji przedstawione znacznie bardziej szczegółowo, podobnie jak dzieje małżeństwa, w późniejszych tekstach o sobie traktowane nader zdawkowo, a tu zamknięte podjęciem decyzji o rozwodzie, zbiegającej się z poczuciem uświadomienia sobie drogi swego powołania pisarskiego i społecznego. *Pamiętnik* urywa się informacją o wybuchu „katastrofy 1863 roku”.

Przyjęcie takiej kolejności układu tekstów wydaje mi się najwłaściwszą decyzją, która pozwala czytelnikowi spiąć w całość trzy teksty w istocie swej fragmentaryczne, ale korespondujące ze sobą w sposób zasadniczy dla ich zrozumienia. Krzyżanowski przyjął inną kolejność, której zasady nie są dla mnie jasne, sprawiają wrażenie przypadkowości. Nie da się tam dostrzec rysów całościujących tom. Układ w edycji Danuty Danek jest podwójnie uzasadniony. Zachowano chronologię, aczkolwiek jest ona dokładnie odwrócona, idziemy od tekstu najpóźniejszego i kolejno cofamy się w czasie, więc nie chodzi tu porządek genetyczny, o śledzenie, jak z biegiem czasu rozwijało się i zmieniało myślenie pisarki o sobie. Cofanie się w czasie nie jest chyba pomysłem samym w sobie. Decydująca wydaje mi się zasada wynikająca z porządku opowiadanych przez Orzeszkową wydarzeń jej życia: na początek tomu idzie tekst najstarszy, ponieważ tam najobszerniej i najgłębiej autorka potraktowała swoje dzieciństwo, rozciągając relację o lata na pensji. Następnie w epistolarnej autobiografii przedłuża narrację na lata po powrocie

z Warszawy, duchową jałowość wczesnych lat małżeństwa i początki rozwoju powołania pisarskiego, sięgając właściwie po poetykę autobiografii duchowej. Wreszcie *Pamiętnik* dochodzi bezpośrednio do roku 1863, który staje się przełomem w życiu osobistym Orzeszkowej i wymiarze społecznym jej biografii. Tak ułożone teksty oświetlają się wzajemnie i uzupełniają, prowadząc czytelnika po życiu pisarki w sensie przebiegu biografii i autoportretu psychiczno-intelektualnego ruchem spiralnym, który nie ma charakteru jałowych obrotów błędnego koła. Lektura trzech wersji opowieści o dzieciństwie i młodości bynajmniej nie nuży, dzięki pojawianiu się różnych nowych szczegółów i innemu rozkładaniu akcentów. Pozorne powtórzenia za każdym razem dodają coś innego, oświetlają się wzajemnie, odsłaniając coraz głębsze warstwy życia duchowego Orzeszkowej.

Wreszcie na koniec tekst równoczesny *Pamiętnikowi*, słusznie potraktowany jako koda całości (także przez Krzyżanowskiego). Jego odmiennność wobec trzech pozostałych jest bowiem uderzająca. Danuta Danek nie poświęca mu wiele uwagi, traktuje go tylko jako kontrapunkt, jako biegun przeciwległy do problematyki ciemnej i bolesnej zagadki życia psychicznego Orzeszkowej. Od głównego korpusu form autobiograficznych pisarki drobiazg ten odbiega także formą gatunkową zasygnalizowaną tytułem *Zwierzenia*. We wstępnym rozważaniu o tej formie autorka zaskakująco wiele uwagi poświęca relacji zwierzającego się z jego odbiorcą/słuchaczem. Pamięć o nim uznaje za kluczowy wyróżnik tego typu wypowiedzi o sobie. Trudno nie pomyśleć, że Orzeszkowa dostrzegła istnienie trzech odmiennych postaw tworzących trójkąt autobiograficzny i korzystała z nich w swoim pisarstwie osobistym. Łączenie świadectwa i wyznania widać wyraźnie we wszystkich trzech omówionych powyżej obszernych utworach. Natomiast w *Zwierzeniach* autorka wprost deklaruje, że wybiera ich temat i tonację ze względu na czytelników, którym postanawia opowiedzieć „parę chwil szczęścia” (s. 162). *Zwierzenia* to trzy miniatury, dotyczące odrębnych przeżyć. Szczególnie na jedną z nich chciałabym zwrócić uwagę, drugą z kolei, zawierającą wspomnienie młodzińskiego przeżycia, które chyba należałoby uznać za opis doznania epifanii. Kluczowy jest tu moment rozbłysku nieoczekiwanego wcześniej światła. Zaskakujące doznanie poprzedzone jest długim, kontemplacyjnym trwaniem, które wcale nie zapowiada następującej potem chwili. Na to trwanie składa się cisza i samotność zimowego popołudnia wypełnionego lekturą i obserwowaniem widoku ośnieżonego parku za oknem. Ośrodek pejzażu stanowi widoczna przez szklane drzwi bardzo długa i szeroka aleja, przedłużona lasem aż po horyzont i zamknięta pasem nieba. Niezwykle sugestywny

jest opis gęsto padającego śniegu, rytmu jego płatków, opadających w ciszy i rozproszonego, mlecznego światła wypełniającego park i wnętrze pokoju, w którym dziewiętnastoletnia Eliza czyta książkę, szeroko znane wówczas *Podróże do Włoch* Józefa Kremera, a dokładnie rozdział o Wenecji. Zatopiona w lekturze traci poczucie czasu, choć (jak pisze po latach) ma świadomość równoczesnego przebywania w dwu przestrzeniach: realnej w pokoju swego dworu z zimą za oknami i wyobrażonej, na którą składają się „kanały, gondole, pałace, świątynie, cmentarze”, i że nie pragnie ucieczki z jednej przestrzeni do drugiej, tylko właśnie spokojnego przeżywania ich obu równocześnie. I w pewnej chwili nastąpiła zmiana, bardziej odczuta niż spostrzeżona, tak że oderwała wzrok od książki: „i wnet do okna poskoczyłam”. Okazało się, że tymczasem śnieg przestał padać, rozpogodziło się i w perspektywie alei lśniła czerwona tarcza zachodzącego słońca, którego blask iskrzył się wszędzie na śniegu i na sprzętach w mieszkaniu, co wydało się jak nagły wybuch pożaru lub fajerwerku. Kulminację przeżycia stanowi pojawienie się w wyobraźni tłumy postaci, ożywających i wychodzących z ram obrazów. Niezwykłość tego doznania najwyraźniej zmusza narratorkę do porzucenia używanych wcześniej porównań i metafor i każe sięgnąć po oksymorony: „stanęli w nieruchomym, jaskrawym świetle tłumem, który w nieruchomości kipiał ruchem i w niemocie wydawał zgiełkliwy krzyk dramatu” (s. 167). Wkrótce słońce zaszło: „świat bladł i ciemniał, a ja, wraz z sielanką śnieżną i dramatem malowanym, z książką w ręku i duszą całą w skrzydłach, usuwałam się w zmrok i bezgraniczną znowu ciszę [...] byłam szczęśliwą!” (s. 167). Byłoby przesadą porównywać tę miniaturę ze słynnym rozdziałem *Śnieg z Czarodziejskiej góry*, ale coś jest na rzeczy. W obu wypadkach jest zimowa sceneria, wielki śnieg, samotność, cisza, marzenie o Południu i przeżycie niemal namacalne wizji na jawie. Orzeszkowa to wprawdzie nie Tomasz Mann, ale młoda Eliza czytająca Kremera w szlacheckim dworze na kresach rozumie więcej niż Hans Castorp, któremu podczas śnieżnej zadymki w Alpach dany był piękny i straszny sen o śródziemnomorskim świecie, on zaś wróciwszy do „Berghofu” po szczęśliwym ocaleniu od zamarznięcia, zjada z potężnym apetytem kolację, a wkrótce „zaczynało mu się już zacierać w świadomości to, co przemarzył. I już tego samego wieczoru nie bardzo rozumiał to, co przemyślał”⁴. Orzeszkowa nie posługuje się Mannowską ironią, rozróżnienie między dojrzałą pisarką jako narratorką a sobą samą jako dziewiętnastoletnią dziewczyną, bohaterką

4 T. Mann *Czarodziejska góra*, przeł. J. Łukowski, przekład oparty na wydaniu z 1929 roku, t. 2, s. 208.

wspominanego zdarzenia, ma raczej charakter utożsamiający, zachowana została tonacja serio.

Omawiany album przynosi nie tylko wnikliwą i precyzyjną rekonstrukcję nieświadomych pokładów psychiki, zaszyfrowanych w tekstach pisarki, ale też przywołuje aluzyjnie obecność Orzeszkowej jako osoby, której śladami są jej liczne fotografie i portrety z różnych okresów życia, reprodukcje rękopisów, zdjęcia wnętrza grodzieńskiego mieszkania, kart z własnoręcznie przez nią sporządzanych zielników, pejzaży, wśród których żyła. Piszę tu o czarnobiałych reprodukcjach, włączonych w tok studium wstępnego. Uderzająca jest różnica w sposobie posługiwania się obrazem w stosunku do edycji Krzyżanowskiego z 1974 roku. Tam ułożono po prostu sekwencję ilustracji, chronologicznie pokazujących proces dojrzewania i starzenia się Orzeszkowej. Album Danuty Danek i Krzysztofa Hejkego wykorzystuje w zasadzie te same zdjęcia i portrety, rozbudowuje jednak warstwę wizualną o elementy otoczenia, przedmioty, z którymi Orzeszkowa miała styczność i które składają się na aurę codziennego życia, tak by zbliżyć się do pisarki i kobiety potraktowanej w sposób możliwie podmiotowy. Współbrzmi to z komentarzem kończącym uwagi edytorskie Danuty Danek, która zwraca uwagę na sens zachowania oryginalnej interpunkcji pisarki, zbliżającej tok jej narracji do żywego mówienia z charakterystycznymi zawieszzeniami głosu, „tak, że w pauzach tego, co pisze, niemal słyszymy jej oddech” (s. 187). Zbliżeniem do Orzeszkowej jako osoby jest też odnalezienie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, dotąd niepublikowane zdjęcie, przedstawiające ją jako młodą mężatkę o nader pośpym wyrazie twarzy. Patrzy wprost w obiektyw, ale w obu rękach trzyma książkę, jak deskę ratunku.

Barwne fotografie Hejkego zamykające album stanowią część osobną, choć (jak już wspomniałam na początku) jest ona ściśle spojona z całością. W słowach wstępu otwierającego blok zdjęć z Grodzieńszczyzny jako krainy Elizy Orzeszkowej artysta nazywa je nowym rozdziałem biografii pisarki, któremu nadaje tytuł *Zgliszcza*. Odtwarza melancholijną aurę rozpadania się w ruinę całego świata, w którym niegdyś żyła pisarka. Pojawiają się krajobrazy nocne i zimowe, niemal czarno-białe. W ujęciach barwnych bujność przyrody sprzymierza się z niszczącą siłą czasu i burzycielską działalnością człowieka, który obracał w ruinę zarówno wiejskie chałupy, jak i dwory i murowane kaplice. Pozostają prowadzące donikąd aleje potężnych starych drzew, niszczone krzyże cmentarne i obficie rosnące chwasty, pokazane w niezwykle malowniczy sposób. Może jest w tym nawet trochę niepokojący rys dostrzegania swoistego piękna w ruinach, w dokonującym się rozpadzie

i nicestwieniu. Jednocześnie obiektów Hejkego obejmuje też nikle przejawy życia toczącego się dalej. Niemen meandruje wśród zalesionych brzegów, jak dawniej, a współcześni mieszkańcy z okolicy zdołają przestrzeń swego codziennego życia tym, co pod ręką. Zużyta opona pomalowana w kolorowe pasy stanowi ubogą dekorację podwórka, obok zrobiona z różowej plastikowej butelki zabawna świnka z pomalowanymi farbą krągłymi oczkami. Z jednego z nich ściekła odrobina farby i wygląda to jak czarna łąza. Za szybą starego domostwa widać jeszcze firanki z powtarzającym się wzorem w koronkowe kwiatki, ale z ram okiennych luszczą się ostatnie resztki starej farby. Fotografie dokumentujące ostatnie, niknące ślady świata, w którym żyła Orzeszkowa. Jednym z najcenniejszych śladów jest znalezienie przez fotografa wśród rupieci na strychu oryginalnej, a dotąd nieznannej badaczom księgi parafialnej z wpisem chrztu przyszłej pisarki. Zdjęcia Hejkego ukazują, jak zrzuceniem historii na płaszczyźnie społecznej pojawił się stan odpowiadający osobistej melancholii Orzeszkowej. Dręczące ją niegdyś stany śmierci wewnętrznej znalazły odpowiedniki w obrazach zniszczenia całej społeczności, do której niegdyś należała, i materialnej substancji jej niegdysiejszego życia.

Wybór fotografowanych obiektów i stworzenie przez fotografa całościowej kompozycji zatytułowanej *Zgłiszcza* decyduje o jej precyzyjnym wpisaniu w motyw przewodni całej książki, tj. w koncepcję melancholii i poznania. Wyrzistość twórczych założeń artysty fotografa wydać tym wyraźniej, jeśli album porównamy z drugim, edytorsko niemal bliźniaczym, nieco wcześniejszym albumem tych samych dwojga autorów *Rękopis znaleziony w Paryżu. Wspomnienia Stanisława Morawskiego o Marii Szymanowskiej*⁵. Tekst, publikowany dotąd jedynie w niewielkich fragmentach i od dawna zupełnie zapomniany, Danuta Danek wydobyła z archiwów Biblioteki Polskiej w Paryżu i wydała w całości zarówno ze względu na osobę autora, jak i na bohaterkę, wybitną pianistkę, której córka Celina została żoną Adama Mickiewicza. Album powstał dzięki dołączeniu do tekstu wspomnień Morawskiego bloku fotografii nawet obszerniejszego niż w książce o Orzeszkowej, wraz z którą tworzy niezwykle dyptyk. Fotografie Krzysztofa Hejkego przedstawiają także okolice nadniemeńskie, i także w czasach współczesnych, uchwycone jednak w zupełnie odmienny sposób. Motywem przewodnim jest rodzinna posiadłość Morawskiego, Ustronie, obecnie na terytorium Litwy. Oczywiście widać upływ czasu, dwór był zdewastowany za czasów istnienia kołchozu.

5 *Rękopis znaleziony w Paryżu. Wspomnienia Stanisława Morawskiego o Marii Szymanowskiej*, wstęp i oprac. D. Danek, fot. K. Hejke, Terra Nova, Warszawa 2013.

Ocalało w nim niewiele autentycznych elementów, ale stoi i jest zamieszany przez miejscowych wieśniaków. Stoi też dawny kościół parafialny, niedawno odremontowany (z funduszy międzynarodowych, jak informuje tabliczka) i plebania, też odnowiona. Zachowała się kaplica cmentarna, w której Morawski został pochowany. Całości nadaje ton zachwytu krajobrazem, artysta sugeruje, że współczesna sztuka fotografowania jest jakoś podobna do poezji. Wszystkie zdjęcia zostały zrobione wiosną, przy świetnej pogodzie, jednym z podpisów jest cytat z listu Morawskiego chwającego szczególną urodę dookolnej przyrody właśnie na wiosnę z komentarzem odnoszącym się do czasu wykonania fotografii: „Jest wiosna, maj.” A co najbardziej niezwykle, kwitnąca przyroda została pokazana głównie z lotu ptaka i to dosłownie, ponieważ większość zdjęć zrobiono z gondoli balonu. Chciałoby się powiedzieć, że to świat widziany w uniesieniu. Na chwilę uwolniony od melancholii.

Abstract

Małgorzata Czermińska

UNIVERSITY OF GDAŃSK

Freud, Orzeszkowa Wintertime Epiphanies

Review: *Melancholia i poznanie: 'Autobiografie' Elizy Orzeszkowej* [Melancholia and Understanding: Eliza Orzeszkowa's 'Autobiographies'], ed. and introduction by Danuta Danek, photography by Krzysztof Hejke, Terra Nova, Warsaw 2014

Keywords

autobiography, Freudianism, epiphany, photography